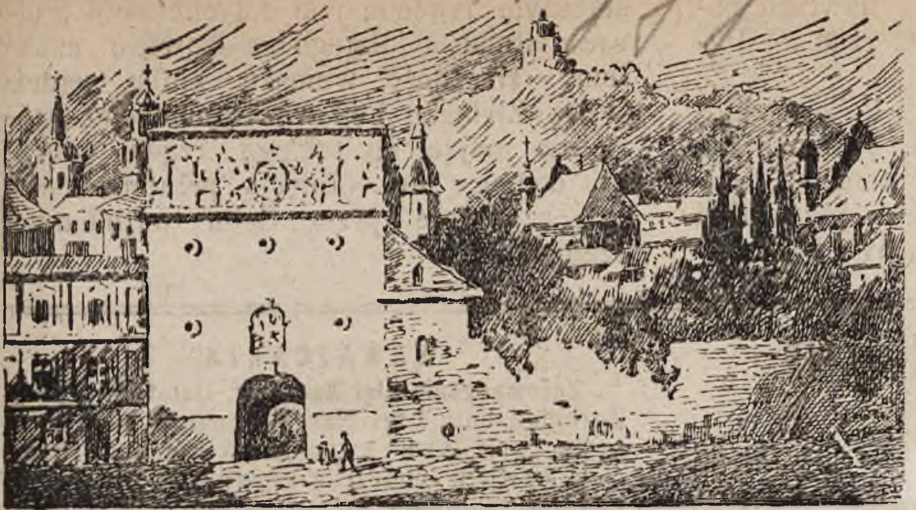
2-go października 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 40.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

NAJSŁABSZY RZĄD.

Już nieraz pisaliśmy o potrzebie silnego rządu i staraliśmy się wyjaśnić naszym czytelnikom, co to jest ten silny rząd i na czem siła rządu polega.

Dziś raz stwierdzić musimy, że największą siłą rządu jest prawo. Każdy istotnie silny rząd przedewszystkiem sam szanuje prawo, a następnie zmusza wszystkich w państwie do poszanowania i posłuszeństwa względem prawa.

Dlaczego Anglja od tak wielu lat słynie w całym świecie ze swej siły i potęgi?

Właśnie dlatego, że rządy angielskie niezależnie od tego, jaka partja w danej chwili te rządy sprawowała, zawsze działały i postępowały zgodnie z prawem i potrafiły ukarać każdego, kto prawo naruszył, chociażby to był człowiek najmożniejszy, a jednocześnie dały obronę każdemu, kto w imię słusznego prawa żądał pomocy i opieki. Dlatego też Anglicy swe rządy szanują i słuchają, a w chwilach ciężkich i niebezpiecznych cały naród skupia się przy rządzie, by wspólnie bronić wspólnej sprawy.

Tak było podczas wojen napoleońskich, tak też było i podczas ostatniej wojny światowej, kiedy-to Anglja wystąpiła w obronie „świstka papieru", bo tak kanclerz niemiecki nazwał prawo Belgji do nietykalności jej ziem.

Nic też dziwnego, że zwycięstwo było po stronie angielskiej, a naród angielski po dziś dzień jest najbogatszym i najbardziej oświeconym w całym świecie.

Jakżesz innym los był tych państw, gdzie zasada posłuszeństwa wszystkich wobec prawa nie miała należytego poszanowania.

Francja naprzykład—poniosła sromotną klęskę w wojnie z Niemcami w 1870 r., a następnie przeszła przez komunę, głód i upokorzenia, bo właśnie wówczas we Francji rządził cesarz Napoleon III, który do władzy doszedł drogą ustawicznego gwałcenia prawa.

Spójrzmy wreszcie, co się stało z wielką zdawałoby się i potężną Rosją, gdzie również prawa obowiązywały tylko słabszych, zaś ludzie stojący u steru rządów gwałcili te prawa na każdym kroku.

To też Rosja nie wytrzymała próby wojny i rozsypała się jak olbrzym na glinianych nogach, zaś miljonowe rzesze ludu rosyjskiego wyginęły w ogniu wojny domowej, bądź też od zarazy i głodu.

A teraz spójrzmy, co się dzieje u nas?

Czy u nas dziś istnieje poszanowanie i posłuch prawa?

Niestety nie!

W poprzednim numerze pisaliśmy obszernie o „niebywałych wypadkach", które najlepiej świadczą o tem, że stosunki panujące dziś w Polsce nie są zdrowe.

W numerze dzisiejszym drukujemy z kolei protest pana marszałka Senatu

Trąmpczyńskiego przeciwko nowemu pogwałceniu Konstytucji przez rząd p. Piłsudskiego.

Są niestety ludzie w Polsce, którzy w poczynaniach p. Piłsudskiego widzą objaw siły, my natomiast, pamiętając o doświadczeniach przeszłości twierdzimy, że rząd obecny jest najsłabszym rządem, jaki dotychczas w Polsce istniał i dlatego całkowicie uznajemy słuszność wniosku klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego, który nie mając do takiego rządu zaufania domaga się cofnięcia pełnomocnictw tak szczodrze przez Sejm udzielonych rządowi.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Zatarg z Sowietami. Bolszewicy w swoim czasie zostali uznani jako rząd przez niektóre państwa (dotychczas nie uznaje ich Ameryka). Uznanie to pociągnęło za sobą nieuniknione następstwo: wymiana wzajemnych przedstawicieli (posłów). Rząd bolszewicki korzystając z tego, zrobił sobie ze swych placówek dyplomatycznych w innych państwach ośrodki roboty rewolucyjnej. Gdzieniegdzie posłowie sowieccy robili to już tak otwarcie, że niektóre rządy, jak Chiny, a później Anglja, bezceremonjalnie wkroczyły do gmachu, w którym mieszkał poseł sowiecki, urządziły rewizję, a znalazłszy materjał obciążający, usunęły sowieckich przedstawicieli z granic swych państw, a z Rosją sowiecką zerwały.

Obecnie dzieje się coś podobnego we Francji. Oto ambasador sowiecki we Francji, pan Rakowski pozwolił sobie podpisać odezwę rewolucyjną komunistów, wzywającą do walki z rządem francuskim. Rząd francuski natychmiast przez swego przedstawiciela w Moskwie wystąpił ostro przeciw temu i zażądał zadośćuczynienia. Rząd bolszewicki zrobił to w formie udzielenia nagany Rakowskiemu, oczywiście zrobił to obłudnie, a naród francuski uważa, że Rakowski powinien opuścić Paryż, zaś rząd francuski zerwać stosunki z bolszewikami. Dotychczas koniec tego zatargu nie nastąpił i niewiadomo czem się on skończy.

Mili goście. Od kilku dni bawią we Francji niezwykle mili goście, a mianowicie członkowie „Legjonu Amerykańskiego", czyli byli uczęstnicy wojny światowej z marszałkiem Pershingiem (czytaj Perszingiem)na czele. Goście amerykańscy odwiedzili szereg miejscowości, w których brali udział podczas walk z Niemcami, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz odwiedzili wybitniejszych francuskich mężów stanu. Uchwalono wysłać specjalną delegację do Warszawy w liczbie 20 osób dla złożenia wieńca na grobie polskiego Nieznanego Żołnierza.

ANGLJA.

Wybory do parlamentu irlandzkiego odbyły się w ubiegłym tygodniu. Naogół partje popierające obecny rząd osiągnęły większość, lecz utraciły sporo mandatów na rzecz partyj zwalczających rząd. Ciekawem jest to, że t. zw. „Partja Pracy", sprzyjająca bolszewikom straciła dużo na rzecz stronnictw umiarkowanych. Przypominamy, że Irlandja korzysta z zupełnej autonomji i ma odrębny rząd i odrębny parlament.

SZWAJCARJA.

Zgromadzenie Ligi Narodów. Ostatnie obrady Zgromadzenia Ligi Narodów uznać należy za nowe „pokojowe" zwycięstwo Niemiec. Niemcom bowiem chodziło głównie o to, by nie podpisać żadnego zobowiązania, które uniemożliwiłoby im dokonaniu napadu na Polskę.

Próbą zmuszenia Niemiec do zrzeczenia się myśli o wojnie z Polską był projekt o zabezpieczeniu pokoju, który złożył przedstawiciel Polski, p. Sokal. Lecz p. Sokal, jako socjalista, dał się swoim kolegom niemieckim wyprowadzić w pole tak, że ten projekt okrojono do ostatecznych granic i dziś jest to tylko świstek papieru, z którym nikt, a przedewszystkiem Niemcy, liczyć się nie będzie.

NIEMCY.

Hindenburg dąży do monarchji. W mieście Lubece odbył się zjazd prowincjonalny organizacji wojskowej Stahlhelm (czytaj Sztalhelm, co oznacza: stalowy hełm) Otwierając zjazd, przewodniczący organizacji, niejaki Seldt, m. in. mówił o prezydencie Hindenburgu. Zdaniem Seldta, Hindenburg dąży narazie do zaprowadzenia w Niemczech porządku, poczem zaś nastąpi wskrzeszenie ustroju monarchistycznego t, j. cesarstwa.

LITWA.

Po zamachu w Taurogach rząd litewski nie przestaje wciąż węszyć, czy nie grozi mu jakie nowe niebezpieczeństwo. Areszty i rewizje trwają.

Stwierdzono między innemi, że przywódcy powstania zapewniali spiskowców, że otrzymają pomoc ze strony Łotwy.

Jak jednakże wielkie jest niezadowolenie z obecnych rządów najlepiej świadczy to, iż wśród aresztowanych znajduje się 10 szaulisów, członków tej, dotychczas najwierniejszej i najpewniejszej zdawałoby się, organizacji.

Dotychczas skazano na śmierć i stracono około 15 osób. Wielu natomiast karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie.

Otwarcie sejmiku kłajpedzkiego nastąpi około dnia 5.-X. Zwołując sejmik kłajpedzki rząd litewski robi ustępstwo na rzecz Niemców.

ROSJA.

Krwawe rozruchy robotnicze w Mińsku. W Mińsku wybuchły krwawe rozruchy robotnicze w związku z odmową administracji sowieckiej wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych. Wedle pogłosek w niedzielę żołnierze sowieccy w Mińsku i Mohylewie mieli rozstrzelać kilku a kilkudziesięciu zranić.

Z całej Polski.

Odroczenie Sejmu i Senatu. Sejm obradował tylko jeden dzień, gdyż już drugiego dnia rząd odroczył posiedzenie Sejmu, a następnie i Senatu na dni 30.

Ten krok rządu, jako niezgodny z duchem Konstytucji, wywołał zarówno w kraju całym, jak i w Sejmie powszechne oburzenie.

Szczególnie jaskrawem było pogwałcenie Konstytucji w sprawie odroczenia Senatu, który wogóle nie zdążył jeszcze zebrać się, a już został odroczony. Nic dziwnego, że p. marsz. Trąmpczyński wystosował do p. Prezydenta Rzeczypospolitej stanowczy protest treści następującej:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Po porozumieniu się z panem marszałkiem Sejmu w dniu 12 b. m. otrzymałem rozporządzenie p. Prezydenta o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Senatu na dzień 22 września r. b. Na mocy 25 i 37 artykułu ustawy konstytucyjnej, otwarcie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu winno było nastąpić w dwa tygodnie po złożeniu odpowiedniej petycji — t. zn. w dniu 10 września r. b. Nagle 20 b. m. odroczona została nadzwyczajna sesja Senatu na dni 30, podczas gdy posiedzenie Senatu nastąpić miało dnia 22 b. m. Pr ez akt ten samowolny i zupełnie bezprawny przekreślono ustawę konstytucyjną. Na zasadzie artykułu 12 regulaminu, wobec pogwałcenia artykułów 25 i 37 konstytucji, z ramienia Senatu zakładam uroczysty protest. Warszawa, dnia 20 września 1927 roku. (—) W. Trąmpczyński, marszałek Senatu“.

Wnioski Związku Ludowo-Narodowego. Posłowie Związku Ludowo-Narodowego, jako jedynego dziś stronnictwa broniącego w Polsce ładu i porządku zgłosili do laski marszałkowskiej szereg wniosków i interpelacyj (czyli zapytań), w których poruszają najbardziej palące sprawy naszego życia politycznego.

W pierwszym wniosku Zw. Lud.-Nar. domaga się odebrania rządowi p. Piłsudskiego pełnomocnictw, ponieważ rząd ten nie zasługuje na zaufanie Narodu polskiego i udzielone sobie pełnomocnictwa używa nie w celu naprawy panujących stosunków, lecz na cele przeważnie partyjno-polityczne.

W drugim wniosku Z. L.-N. domaga się dymisji (czyli usunięcia z zajmowanego stanowiska) ministra oświaty, p. Dobruckiego, za popełnione przez niego bezprawia, oraz szkodliwą dla oświaty i szkolnictwa działalność.

Trzeci wniosek przewiduje zmiany w prawie o zwoływaniu Sejmu i Senatu. Wniosek zmierza ku temu, by ciała ustawodawcze mogły istotnie zbierać się i obradować.

Ponadto posłowie Z.L.N. zapytują, jakim prawem rząd przekroczył budżet, wydając w czterech miesiącach r.b. (od 1.IV do 1.VII) o 50 miljonów złotych więcej, niż to przewiduje ustawa o wydatkach i dochodach państwowych.

Zgłoszono również zapytania w sprawie tajemniczej zbrodni popełnionej na osobie generała Zagórskiego, w sprawie ruszczenia szkół polskich przez zarządzenia ministra Dobruckiego, oraz w sprawie ataku policji na uczęstników pochodu lwowskiego (o pochodzie tym piszemy na innem miejscu).

Uchylenie dekretów prasowych. Aczkolwiek obrady Sejmu zostały odroczone, to jednak na posiedzenie w poniedziałek 19 b. m. załatwiono się z jednem z najbardziej szkodliwych dekretów rządowych, a mianowicie z dekretem prasowym, który niemal jednogłośnie został przez Sejm unieważniony.

O szkodliwości tego dekretu pisaliśmy już w swoim czasie nieraz.

Wielkie manifestacje miały miejsce we Lwowie w niedzielę 18 b. m. Dnia tego odbył się najprzód olbrzymi wiec, na który stawiły się wielotysięczne tłumy pomimo, iż odezwa, zwołująca na ten wiec została skonfiskowana. Chodziło mianowicie o zaprotestowanie przeciwko nieprawnym i szkodliwym poczynaniom ministra oświaty Dobruckiego, który wbrew obowiązującym prawom wprowadza do szkół polskich język ukraiński i naraża dzieci polskie na wynarodowienie.

Wiec miał przebieg naogół spokojny, chociaż bolszewicy i sanatorzy wysłali swoją bojówkę, która jednak nie odważyła się wystąpić.

Po wiecu, na którym uchwalono protest przeciwko polityce oświatowej rządu p. Piłsudskiego i żądanie dymisji p. Dobruckiego, uformował się olbrzymi pochód, który udał się w stronę województwa dla złożenia protestu na ręce wojewody. Manifestanci (czyli uczęstnicy pochodu) zachowywali się spokojnie, zaś na czele obok sztandarów narodowych kroczyli najpoważniejsi obywatele miasta oraz posłowie Prószyński i Mączyński. Ten ostatni, to b. dowódca brygady i jeden z najbardziej zasłużonych obrońców Lwowa. Przy zbiegu ulic Czarnieckiego i Łyczakowskiej pochód natrafił niespodziewanie na silne kordony policji, która usiłowała rozproszyć pochód.

Jednakże wysiłki te nie powiodły się i część pochodu dostała się przed województwo, zaś resz ta pozostała oczekiwać na ul. Czarnieckiego.

Delegacja manifestantów z posłami Prószyńskim i Mączyńskim udała się do województwa, gdzie wręczyła zastępcy wojewody p. Ekhardowi rezolucje oraz wyraziła protest z powodu użycia policji przeciwko spokojnemu pochodowi narodowemu. Wicewojewoda Ekhard oświadczył, iż nie dawał rozkazu atakowania pochodu.

Po półgodzinnej naradzie w województwie policja została usunięta i pochód śród niemilknących okrzyków — („Precz z Dobruckim! Niech żyje Polska!“) udał się pod województwo i tu niebawem został spokojnie rozwiązany.

Wypadki te wywołały we Lwowie olbrzymie wzburzenie. Przypomniano sobie, że nowo-mianowany wojewoda, p. Borkowski, niedawno gościł u siebie rozmaitych działaczów ukraińskich, a dnia 18 września nie chciał dopuścić do siebie pochodu ludności polskiej, która chce bronić języka polskiego.

Skazanie oszczercy. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrzył aż 5 spraw znanego oszczercy i kłamcy, a zarazem największego chwalcy obecnego rządu, redaktora Stpiczyńskiego, którego za oszczerstwa i kłamstwa skazał na 5 miesięcy i 3 tygodnie więzienia. Ciekawi jesteśmy, czy wreszcie ten zbrodniarz znajdzie się pod kluczem, czy też nadal będzie korzystał z wolności, kpiąc sobie z prawa i sprawiedliwości.

5 milj. pielgrzymów na Jasnej Górze. W ostatnim roku Jasną Górę odwiedziło przeszło 5 milj. pielgrzymów, by przed Cudownym Obrazem Królowej Korony Polskiej złożyć swe korne modlitwy.

W dniu 15 sierpnia — „Cud Wisły“—przybyły tłumy ludu i inteligencji z całej Polski w liczbie 250 tysięcy wiernych. Uroczystości trwały cały tydzień. Odprawiono Mszy świętych 650 i około 400.000 rozdano Komunji Swiętej.

Na dzień 26 sierpnia, t. j. na święto Matki Boskiej Częstochowskiej przybyło pół miljona ludzi. Odprawiono wtedy 1140 Mszy Swiętych, 525.000 komunikowało się.

Największe tłumy pątników gromadzi zawsze odpust w dzień Narodzenia Matki Boskiej 8-go września, który szczególnie tłumnie odbył się w roku bieżącym.

Trzęsienie ziemi w Lublinie. Dnia 12 b. m. o godz. 11.30 w nocy odczuto w Lublinie wstrząśnienie podziemne, które trwało kilka sekund. Trzęsienie ziemi nie było zbyt silne; jednakże w wielu domach pospadały z ścian obrazy, potłukły się talerze i t. d.

Stacja sejsmograficzna Politechniki lwowskiej zanotowała tejże nocy trzęsienie ziemi. Najwyższe wychylenie igły sejsmografu wynosiło 5 milimetr. (sejsmograf to przyrząd do badania wstrząśnień powierzchni skorupy ziemskiej)

Ulgi podatkowe dla powodzian. Celem podtrzymania i umożliwienia odbudowy zniszczonych powodzią warsztatów pracy we Wschodniej Małopolsce, minister skarbu rozporządzeniem z dnia 10 b. m. do Izby skarbowej we Lwowie polecił zastosować względem dotkniętych powyższą klęską płatników daleko idące ulgi podatkowe, tak co do odpisywania, jako też i co do odraczania spłaty zaległych i bieżących należności podatkowych.

„Strzelcy” i Marjawici. Rządowa gazeta „Epoka“, redagowana przez żydów, doniosła niedawno, że marjawici wraz z całem ich „duchowieństwem“ należą do „Strzelca“. Fakt ten wyjaśnia nam teraz takie wydarzenia, których dawniej nie rozumieliśmy. I tak np. oddziały „Strzelca“ wzięły „urzędowo“ udział w nabożeństwie marjawickiem w Łodzi, a w Latowiczach dostarczyły nawet zbrojnej „ochrony“ wędrownej budzie teatralnej marjawitów, poczem odbyły „defiladę“ przed „biskupem“ Kowalskim...

Tak się przygotowuje „Strzelec“ do spełnienia obowiązków wojskowych względem Ojczyzny, otrzymując zapomogi pieniężne od rządu.

Z WILNA.

Zebrania kół Związku Lud.-Narodowego znacznie się ożywiły. Ostatnie wypadki w kraju i zagranicą budzą coraz większe zainteresowanie, to też ludzie pragną się o nich dowiedzieć i śpieszą na odczyty, wygłaszane na kołach dzielnicowych Z. L. N.

Niektóre koła potrafiły zdobyć się na własne lokale i dziś prócz kół dzielnicowych na Snipiszkach (Lwowska 7) i Zwierzyńcu (Moniuszki 22) posiadają własne sale zebrań koła dzieln. Nowy Swiat (Sniegowa 20) i Nowe-Zabudowania (26).

Dowodzi to, że w szerszych warstwach ludności wileńskiej szerzy się zrozumienie potrzeby organizacji społeczeństwa polskiego.

Listy z miasteczek i wsi.

Turgiele, (pow. Wileńsko-Trocki).

Cała nasza gmina, a nawet i gminy sąsiednie są poruszone następującym wypadkiem.

We wsi Leondoły, gminy Mało Solecznickiej, zamieszkuje niejaka Marja Michałowska, córka której wyszła za Wiktora Korzeniowskiego. Młode małżeństwo domagało się od Michałowskiej, by wydzieliła im z gospodarstwa tę część ziemi, która w spadku po ojcu przypadła żonie Korzeniowskiego.

Sroga teściowa jednakże wolała całe gospodarstwo trzymać w swoim ręku i o żadnym podziale słyszeć nie chciała. Stąd też powstały w rodzinie niesnaski, spory, a nawet sądy.

Dnia 18 b. m. Korzeniowski poszedł z niejakim Władysławem Szostakiem (z maj. Pasieki) do Turgiel, lecz tu niespodziewanie został napadnięty przez bandę pijanych awanturników, którzy rzucili się na nieprzygotowanych na napad Korzeniowskiego i Szostaka, bijąc ich kijami po głowach.

Korzeniowski zdołał jakoś wymknąć się, lecz Szostak padł raniony w głowę.

Wówczas pijacka banda udała się do Leondołów, pragnąc tam przyłapać Korzeniowskiego, który tymczasem okólną drogą powracał do domu.

W Leondołach awanturnicy wpadli do domu, w którym mieszkali Korzeniowscy, tu dwaj z pośród nich napadli na żonę Korzeniowskiego raniąc ją ciężko żelaznym kijem w głowę.

Nieszczęśliwa kobieta zdołała zatrzasnąć drzwi, a następnie przez okno wyskoczyła do ogrodu i pobiegła na wieś, wołając o ratunek.

Na krzyki zbiegli się ludzie z niejakim Jankiewiczem Wincentym na czele i w ten sposób Korzeniowska uniknęła dalszego niebezpieczeństwa ze strony bandy, która pod wodzą niejakich Stanisława Polity i Józefa Paluszkiewicza udała się w stronę Turgiel.

Powszechne oburzenie wywołało zachowanie się matki Korzeniowskiej — Michałowskiej, która będąc w tym samym budynku, co jej córka, nietylko nie pośpieszyła na pomoc Korzeniowskiej, lecz zabroniła parobkowi biec po ludzi, a nawet chciała otworzyć drzwi napastnikom.

Nic też dziwnego, że u nas ludzie mówią, iż to właśnie zła tęściowa namówiła pijaków do dokonania napadu na zięcia.

Sprawa już się oparła o sąd i niebawem złoczyńcy zostaną ukarani. *W. J- icz*

Postawy.

Podczas ostatnich wyborów do sejmiku powiatu Postawskiego weszli: pp. Woronkowicz J., Stabrowski M., Urbański R., Kurto J., Rolin S., Hreczanik A., Jakóbowicz W., Sinica M., Siemaszko A., Turski H., Wojciechowski A., Wiesztort W., Mołczanow J., Giryn J., Chudzyński W., Łukieniec A., Jankowicz A., Rusakowicz S. Gińko P., Nesterowicz S., Oskierko S. i Machiewicz W.

Ogółem wybrano 24 człoków, a w tej liczbie 15 Polaków, zaś 7 podało się za t. zw. Białorusinów.

Smorgonie (pow. Oszmiański).

Po bardzo ruchliwym i hałaśliwym tygodniu przedwyborczym, który nasi sanatorzy smorgońscy wykorzystali dla wypowiedzenia nagromadzonych w ich umysłach bzdurstw i niedorzeczności, bałamucąc tem ludność tutejszą, nareszcie ucichło. Wybory do rady miejskiej zakończono z wynikiem, który został podany w N-rze 38 „Głosu Wileńskiego".

Wybory do zarządu miasta odbędą się w połowie października r. b., więc do tego czasu kandydaci do zarządu z grona sanatorów już przysposabiają radnych, co może mieć pewne powodzenie ze względu na to, że decydujące znaczenie będą miały głosy żydowskie.

Tymczasem wszystko jest, jak dawniej.

Tu, korzystając ze sposobności, chcę podzielić się z czytelnikami kilkoma szczegółami z życia Smorgoń.

Przez ostatnich kilka lat rozbudowa miasta Smorgoń znacznie posunęła się naprzód. W większej części, jak w każdym z miasteczek, odbudowała się ludność żydowska, szczodrze wspomagana z Ameryki.

Ludność chrześcijańska, korzystająca jedynie z pomocy państwowej, odbudowuje się znacznie wolniej, jednakże z ziemianek stopniowo wydostaje się. Już prawie zapomniano o okupacji niemieckiej i najściu bolszewickich band.

Ogromne targi odbywają się w Smorgoniach w każdą środę. Na targi te przybywa ludność rolnicza nietylko z powiatu Oszmiańskiego, lecz również z Wilejskiego, Mołodeczańskiego i innych. Powodzenie targów, jak również bliskość kolei żelaznej w znacznym stopniu sprzyjają rozbudowie i podnoszą przemysł i handel.

To też w Smorgoniach, gdzie jeszcze w 1921 roku wszędzie rzucały się w oczy ruiny, obecnie mamy około 180 sklepów żydowskich, nie licząc wielkiej ilości handlarzy na placu rynkowym. Mamy też coś ze 16 sklepów chrześcijańskich. Został ponadto otworzony oddział Wileńskiego Syndykatu Rolniczego, skład narzędzi rolniczych, 2 hurtowe sklepy kolonjalne, apteka, 2 sklepy apteczne, kooperatywa, restauracja, 3 sklepy wódek i hurtownia wódek i wiele innych trudnych do wyliczenia przedsiębiorstw.

Można śmiało powiedzieć, że życie popłynęło normalnym trybem.

W Smorgoniach znajduje się siedziba sądu pokoju i państwowy szpital epidemiczny. Pobudowano również szkoły powszechne. Pomimo, iż ludność powojenna nie zwykła odwiedzać świątynie, jednak jeden kościół, który posiadamy, zawsze jest przepełniony. W dnie świąteczne i wolne od pracy młodzież tutejsza spędza czas na urządzonym tu placu noszącym nazwę: „Miejskie Boisko Sportowe".

Sporty i zabawy na świeżym powietrzu sprzyjają rozwojowi sprężystości i siły, bo, jak powiada przysłowie: „w zdrowym ciele zdrowy duch".

Niestety, ten zdrowy duch łatwo może ulec zatruciu, jeżeli nadal będą się u nas odbywały takie wiece, jak te, co miały miejsce w ostatnich tygodniach. A przecież zarówno mieszkańcy miasteczka, jak też i okolicznych wiosek, gdy kończy się praca w polu i nadejdą długie, ciemne wieczory jesienne, chętnieby radzi przybyć na zebranie, lecz, by posłuchać pożytecznej i mądrej rozmowy, a nie bzdurstw.

To też odwołujemy do p. p. posłów „Związku Ludowo-Narodowego" i dzielnicowych O. W. P., którzy, jak wiemy, nie żałują trudów dla uświadamiania ludności w dzielnicach dużych miast, gdzie łatwiej każdemu o dobrą gazetę, a tak jakoś bardzo skąpią czasu dla nas, którzy dalej jesteśmy od szerszego świata i trudniej u nas o dobrą gazetę, natomiast zarzucani jesteśmy białoruską bibułą i lewicowymi świstkami.

Prosimy więc odwiedzić nas.

Zarząd miejscowego koła śpi i żadnej pracy nie prowadzi.

Wielu u nas widzi i zdaje sobie sprawę z tego, że się dzieje coraz gorzej, lecz nikt robić nie chce. Jedni z powodu obojętności, a drudzy może w obawie przed napaściami ze strony zwolenników obecnie rządzącego obozu, którzy rozpanoszyli się wszędzie.

Doprawdy krzywda nam się dzieje, iż całkiem zostaliśmy zapomniani i zaniedbani. Może jednakże teraz ktoś nas odwiedzi i pouczy, co i jak mamy robić.

Czekamy. Br. Wojtkiewicz.

Cejkinie (pow. Święciański).

W dniu 16.IX o godzinie 9-ej wieczorem w maj. Cejkinie pp. Brynków wybuchł pożar, jednocześnie w dwóch stodołach ze zbożem. Ten fakt, że pożar powstał jednocześnie udowadnia, że stodoły zostały podpalone. Prócz tego znaleziono w pobliżu jednej stodoły drąg z kłakiem lnu, umaczanym w podejrzanym tłuszczu i osmalonym w ogniu. Nadto zauważono przy świetle z piorunową szybkością rozszerzającej się łuny, osobnika zmykającego od gorejących stodół w kierunku położonego tuż koło dworu lasu. Pozostałe ślady uciekającego zabezpieczono w celu wytropienia podpalacza przez psa policyjnego, specjalnie zapotrzebowanego z Wilna. Ponieważ jednak pies ów się spóźnił na pociąg, czy to ze względu na nie mniej ważną sprawę, którą miał do zrobienia, w tym czasie użyto do pościgu psa prywatnego (z Pow. Kom. P. P.), nie zdołał jednakże podpalacza wytropić.

Oczywiście, że użycie psa dopiero w 18 godzin po podpaleniu nie mogło dać pożądanego wyniku; za długa bowiem była przerwa, czy też to poczciwe stworzenie nie mogło dorównać swemu wileńskiemu koledze, co jest najbardziej prawdopodobne, bo pocóżby w przeciwnym razie, aż z Wilna psa sprowadzać. Jednem słowem, jest tu coś nie tak, jakby powinno było być. Niedobrze jest, że Pow. Komenda P. P. nie posiada na etacie takiego psa, jakiego ma w swem rozporządzeniu Wilno, a jest to wszak sprawa dla nadgranicznego powiatu pierwszorzędnego znaczenia. I aczkolwiek miejscowe władze policyjne robiły wszystko, co mogły, jednakże wobec tego, że z nadejściem świtu nie można było jeszcze użyć na śladzie gorącym psa do pościgu — stąd też tropienie podpalacza nie udało się.

R. J.

Lebiedziewo (pow. Mołodeczański).

Staraniem rady gminnej w dniu 11.IX odbyła się u nas „wieczernica“ na korzyść „Ligi Powietrznej Obrony Państwa“. Do komitetu organizacyjnego należeli także z białoruskiej organizacji „Praswety“ Todor Swiryd i Jakób Niechwiarowicz.

To też przedstawienie teatralne było dwujęzyczne. Po przedstawieniu odbyły się tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy. Przed przedstawieniem przemówił o znaczeniu floty powietrznej kierownik szkoły powszechnej z wioski Markawa.

Grano bardzo pocieszną sztukę po polsku „Stryj przyjechał“ w której brali udział p.p. Stanisława Kosciewiczanka, F. Witkewska, A. Zakrzewski, Szyszko i Blin. Najlepiej grali Zakrzewski i Kościewiczanka. Po białorusku odegrano sztukę „Pilnuj swojej chaty“ w której Marja Semaszkiewicz i Jakób Niechwiarowicz grali nieźle. Przedstawienie odbyło się w budynku straży ogniowej, który szczelnie był zapełniony publicznością.

Prócz przedstawienia były śpiewy chóru, składającego się z dwunastu ludzi. Odśpiewano kilka piosenek polskich i białoruskich naogół nieźle.

Wogóle „wieczerynka“ udała się; było wesoło; ludzie byli zadowoleni, a dzięki kierownictwu p.p. Bośka, Swiryda i Niedzwierowicza panował wszędzie porządek i ład.

Szkoda tylko że główny przedstawiciel naszej gminy p. Wójt nie był na „wieczerynce“ i wolał w tym czasie bawić się na polowaniu.

R. J.

Wiadomości praktyczne.

Ulgi podatkowe. Ministerjum skarbu rozesłało do izb skarbowych okólnik, zezwalający na odroczenie zaległych bieżących należności za podatek gruntowy za 1927 rok oraz 1-ą ratę za 1928 r. — do dnia 1 października 1928 r. bez pobierania kar za zwłokę we wszystkich wypadkach, w których plony rolne uległy zniszczeniu wskutek gradobicia w stosunku ponad 40 procent.

Odroczenia będą udzielane na podstawie podań. O ile jednakże dotyczy to właścicieli drobnych gospodarstw (do 43 ha), podania mogą być wniesione zbiorowo przez urzędy gminne.

Dotknięty klęską gradową, w razie otrzymania przez nich odszkodowania, pokrywającego całkowite względnie częściowe szkody, nie przysługuje prawo korzystania z tego odroczenia (może jednak zostać ono ograniczone).

Ulgi te dotyczą zosadniczo państwowego podatku gruntowego. W sprawie płatności podatków samorządowych należy zwracać się do wydziałów podatkowych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Antoniemu Romanowskiemu zaść. Stankiewicze. Szkoła szoferów w Wilnie jest. Proszę zwrócić się pod adresem Wilno, szkoła szoferów ul. Ponarska Nr. 55. Cały kurs trzechmiesięczny kosztuje 300 zł. Bliższe inormacje otrzyma pan bezpośrednio ze szkoły.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	2 październ.	w	Rohoźnicy
w poniedz.	3 „	„	Kraśnem n/U
we wtorek	4 „	„	Gródku
we środę	5 „	„	Onżadowie
we czwartek	6 „	„	Wojstomiu
w piątek	7 „	„	Marcinkańcach
w sobotę	8 „	„	Sabakińcach
w niedzielę	9 „	„	Dziewiątkowiczach

Odpusty: 4-go października w Wilnie w kościele Bernardyńskim.

7-go października w Dworzyszczach, Dziewieniszkach, Ilji, Jelnie, Jeziorach, Międzyrzeczu, Raduniu, Rakowie, Sołach, Szumsku.

Uroczystości św. Franciszka w Wilnie. Komitet uczczenia 700-setnej rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu wydał komunikat, podając ogólny przebieg uroczystości.

Na zakończenie franciszkańskiego roku jubileuszowego odbędzie się w Wilnie uroczyste Triduum w dniach 2—4 października r. b., przyczem kazania w tym czasie wygłoszą oo. Franciszkanie—o. Prowincjał R. Gościński i o. Uljasz.

W niedzelę 2-go października o godz. 1-ej odbędzie się w Sali Miejskiej wielka akademja ku czci świętego.

We wtorek 4-go października po nieszporach wyruszy uroczysta procesja pod przewodnictwem J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity na górę Trzykrzyską, skąd rzekomo strącono przed zgórą 500 laty pierwszych oo. Franciszkanów do Wilenki.

Komitet obchodu jubileuszowego w Wilnie zwrócił się do W. W. ks. ks. Proboszczów o łaskawe zawiadomienie o. Gwardjana F. Wilka w Wilnie (ul. Trocka 12) najpóźniej do dnia 1 października o liczbie tych członków III Zakonu, którzy zechcieliby przybyć do Wilna na uroczystości.

Odezwa do duchowieństwa. W związku z uroczystościami franciszkańskiemi, Ordynarjat zwrócił się do duchowieństwa Archidjecezji Wileńskiej z odezwą, w której zaznacza, że na zakończenie 700-ej rocznicy błogosławionej śmierci Ojca Serafickiego odbędzie się w Wilnie uroczyste triduum z nabożeństwami i akademją dnia 2, 3 i 4 października r. b. Poza Wilnem zaś, we wszystkich kościołach parafjalnych ma się odbyć w niedzielę 2 października suma i nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, podczas sumy kazanie o św. Franciszku, po nieszporach „Te Deum“. O ile warunki miejscowe pozwolą, należy urządzić akademję, a przynajmniej odczyt o św. Franciszku.

Przeniesienie ks. Jakowianisa. Znany ze swych poglądów przeciwpolskich, zaciekły litwoman ks. Ambrozy Jakowianis, proboszcz parafji Gierwiackiej, na mocy decyzji Ordynarjatu przeniesiony ma być do innej parafji.

Zarządzenie Kurji Arcybiskupiej ucieszyło parafjan, że postanowili otworzyć listę składek na budowę Domu Ludowego w Wilnie, zaprojektowaną przez J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

O sadzeniu i szanowaniu drzew we wsi.

Mało jest w Polsce ogrodów owocowych, mało jest dróg wysadzanych drzewami, mało jest wiosek, w których grządki kwiatów ciągną się pod oknami chat i dworków. A dla tego tak jest, bo za mało o to dbamy.

Znajdzie się czasem kto, że wysadzi kawałek drogi drzewami owocowemi lub innemi, ale cóż z tego, często drzewa jeszcze nie przyjęte, a już część ich wyłamana i wyniszczona. Tak samo dzieje się w ogrodach i sadach. Często owoce jeszcze niedojrzałe, a już są napadane i drzewa łamane z całemi gałęziami, lub też warzywa bardzo młode już są wyrywane i niszczone, skoro właściciele ich nie pilnują.

Całą plagą i powodem do tego jest brak szkół i ochron. Gdyby w każdej wsi była szkoła i ochrona, toby większe dzieci znalazły opiekę i naukę w szkole o pożytku z drzew, a mniejsze siedząc w ochronie, nie bawiłyby się w brudnym piasku lub błocie na drodze, nie obrywałyby każdego krzaczka, nie zaczepiałyby przechodniów na drodze i psami ich nie szczuły, jak to się u nas niestety dzieje prawie w każdej wsi.

Wielki wpływ w tych sprawach może wywrzeć kobieta gospodyni. Skoro dzieciom od najpierwszych dni mówić będzie o pożytku z drzew i roślin, skoro będzie pokazywać na chaty i dworki w zieleni sadów, i na wioski bez listeczka zieloności—to dzieci wdrożą się do szanowania drzew i ich ochraniania i nie będą łamać gałęzi z pustej zabawy bezmyślnej.

Trzeba dzieciom ciągle mówić o pożytku z drzew owocowych, które tem bardziej rozrastają się i tem więcej rodzą owoców, im mniej są obłamywane. A gdy każda wioska, każda chata mieć będzie swoje jabłka, gruszki, wiśnie, to na myśl nie przyjdzie nikomu wdzierać się do cudzych sadów i stamtąd wykradać owoce z zapomnieniem o grzechu i wstydzie.

W krajach oświeconych wszystkie drogi wysadzone są drzewami owocowemi, a nikt nie sięgnie po jedną wisienkę nie swoją, takie jest poszanowanie własności. W sadach i kwiatach toną domki robotników, którzy po pracy mają u siebie pod drzewem miły odpoczynek, oraz własny owoc w domu. Tak jest nawet u nas w Polsce, głównie w Poznańskiem, gdzie ludność nauczyła się tego od Niemców, bo i od wroga można uczyć się, jeśli on coś dobrze robi. Pamiętamy jak w czasie wojny za Niemców wyglądały wszystkie ogrody i ogródki w Wilnie i na wsi. Każdy kawałek ziemi był obsiany i obsadzony i to pięknie w deseń, zielona sałata w okół czerwonych buraków i t. p.

Teraz zapomnieliśmy już o tem wszystkiem. Pokrzywy obrastają nasze wioski, dając im wygląd niekulturalny. Tu zakrzątnąć się musi kobieta gospodyni i pomyśleć o zużytkowaniu każdego kawałka ziemi pod warzywa, a pod oknami z wiosną nasadzić malw i nasturcji. Męża zaś namówić do posadzenia choć kilku drzew owocowych, co za lat kilka rodzić już będą jabłka i gruszki. Na drodze zaś posadzić chociaż parę topoli czy lip, z których i pszczoły mieć będą pożytek, a my przecie miód lubimy. Jesień teraz, czas odpowiedni do sadzenia drzew, więc nie odkładać tego na rok przyszły.

Nie mówiąc o pożytku z sadów owocowych, pamiętajmy, że obok pięknego wyglądu i drogi wysadzone są bardzo pożyteczne. Zimą gdy śnieg wszystko zasypie, drzewa wskazują drogę, nie zjedzie się wtedy w rów i nie połamie wozu. Latem zaś podczas skwarów przyjemnie jechać pod cieniem drzew.

Kobiety zróbcie tu co do was należy, a dobrze się zasłużycie Ojczyźnie. *W. Ż.*

Piękny ten wiersz poświęcony kobietom na dowód, że te trzy cnoty Wiara, Nadzieja i Miłość nigdy się nie zestarzeją i będą zawsze święte, mimo przeciwnych haseł głoszonych przez sekciarzy różnych i komunistów. Wiersz ten napisał żyjący poeta nasz, co się podpisuje takiemi jak tu u dołu literami. Jeździł on teraz z Polski aż do Paryża, dla odebrania prochów zmarłego, tam przed osiemdziesięciu laty wielkiego naszego poety Słowackiego i przywiózł te prochy do Krakowa, gdzie je złożono w grobach królewskich. Pisano o tem w „Głosie" w czerwcu.

WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ.

W i a r a — to gwiazda przewodnia,
Co świeci w mrokach żywota:
Ona wśród troski codziennej
W sercu jak jasność lśni złota.
I choćbyś codzień wypijał
Goryczy i żółci czarę,
Nic cię nie złamie, nie zegnie,
Dopóki w piersiach masz — wiarę.

N a d z i e j a to gwiazda druga,
Dziwnie promienna i wzniosła,
Życie, jak łódka jest krucha,
Ster — wiara, nadzieja — wiosła.
Przejdą cierpienia i smutki,
Jak mgły się w końcu rozwieją.
Jeśli masz Prawdę za godło,
A naprzód idziesz — z nadzieją.

Zaś trzecią gwiazdą — to M i ł o ś ć,
Wierna dwóch pierwszych siostrzyca,
W niej czynów wielkich podnieta
I czystych uczuć skarbnica.
Więc piastuj miłość w swem łonie
I kochaj ludzi jak braci,
O szczęście ludzi się staraj,
Bóg ci twem własnem odpłaci.

O! trzy największe to cnoty!
Nadzieja, miłość i wiara!
Z niemi trud każdy rozkoszą
I lekką każda ofiara.
Bóg je zaszczepił w człowieku,
By mu dać szczęście na ziemi.
Te trzy siostrzyce byt ludzki
Przeplotły nićmi złotemi.

O żyjmy bracia pobożnie
W nadziei — wierze — miłości!
Niech każda z gwiazd tych świetlanych
Do końca świata nam gości!
Niech nikt się życia nie lęka,
I nie drży przed śmierci marą,
Bo błogo żyć i umierać
Z nadzieją — miłością — wiarą!

Or Ot.

KALENDARZYK.

2	N.	N. M. P. Różańcowej, Aniołów St.
3	Pon.	Kandyda
4	Wt.	Franciszka Serafickiego
5	Śr.	Placyda M.
6	Czw.	Brunona W.
7	Piąt.	Marka P. W., Justyny P. M.
8	Sob.	Pelagji, Brygitty Wd.

Odmiany księżyca.

Pełnia 10-go października godz. 10 m. 15 wieczór.

Ceny obcych walut.

z dn. 28-go września 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 91 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Przy sobocie.

Policjant aresztuje na ulicy pijanego przechodnia.

— A pan gdzie się tak ululał? Przecież przy sobocie nigdzie trunków nie sprzedają?

— Panie naczelniku, to nie moja wina.

— Jakto?

— Bo ja urznąłem się jeszcze wczoraj, tylko mi jakoś nie wywietrzało.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.